Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.

Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu Mk 210·— Zamiejscowa Mk 240·— Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabel. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencya prywatna Mk 7. Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.

Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie.**

Nr. 142. — Rok IV. Kraków, niedziela 29 maja 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Przed rozstrzygnięciem

Kraków, 28 maja.

Reakcya podjęła próbę narzucenia Polsce swoich rządów. Próba ta skończyła się jej druzgocącą klęską i zupełnym odwrotem. Okazało się raz jeszcze, że dziś nie można sięgać po ster wbrew woli i interesom szerokich mas ludowych.

Rozpoczynając drogą okrężną (przez chrześcijańsko-demokratycznego posła Czerniewskiego) swoją ofenzywę, nie liczyła się prawica z tak zupełnem jej fiaskiem. Jeszcze wczoraj rano odgrażał się poseł Skarbek, że „bez endecyi niema gabinetu", a marszałek Trąmpczyński uzasadniał konieczność utworzenia rządu prawicowego. W kilka godzin potem narodowa demokracya zmilkła, chrześcijańska demokracya zatrąbiła na odwrót, a marszałek Trąmpczyński wystosował pisemną prośbę do Naczelnika Państwa, aby nie przyjął dymisyi prez. Witosa. Nic może tak nie uwydatnia bankructwa reakcyjnej intrygi, jak owo cudowne „przeobrażenie poglądów" p. Trąmpczyńskiego w ciągu jednego dnia. Poranne i popołudniowe konferencye marszałka, a wkońcu jego wieczorny list, — to kamienie milowe na drodze prawicowego odwrotu.

Naczelnik Państwa otrzymał list p. Trąmpczyńskiego o godzinie 8-ej wieczorem; w pół godziny później doręczono mu pisemną dymisyę gabinetu. W ślad za zawiadomieniem o dymisyi przybył do Belwederu prez. Witos. Oświadczył on Naczelnikowi, że sytuacya, wytworzona przez kolejne wycofanie się szeregu stronnictw z gabinetu, a zwłaszcza przez kryzys na stanowisku ministra spraw zagran., każe mu trwać w zamiarze ustąpienia. Konferencya nie doprowadziła do ostatecznego rezultatu; Naczelnik Państwa zajmie stanowisko dopiero w ciągu dnia dzisiejszego.

W tej chwili trudno przewidzieć, jak się wkońcu skrystalizuje sytuacya. Prezydent Witos ma bardzo istotne powody, aby nie ulegać namowom i zrzucić ze swych bark ciężar odpowiedzialności. Zadania, jakie przed rządem, a zwłaszcza jego szefem się piętrzą, nie są zaprawdę łatwe. Rząd będzie musiał przeprowadzić walkę dyplomatyczną o Śląsk, o Wilno, ugruntować, a raczej stworzyć dla Polski systemat sojuszów i umów, na wewnątrz zaś jąć się trudu uzdrowienia naszego życia gospodarczego, przeprowadzić szereg doniosłych reform, zabrać się do naprawy administracyi. Takich problemów nie rozwiązuje się, nie mając silnego i bezwzględnego poparcia. Rząd musi czuć, że za nim stoi olbrzymia większość społeczeństwa i zdecydowana większość Sejmu.

Ta ostatnia przesłanka jest jednak wątpliwa. Większość, popierająca i tworząca dotąd gabinet prez. Witosa, ma w swem łonie elementy, które coraz to częściej okazują sfinksowe oblicze. Narodowe Zjednoczenie Ludowe jest organizmem niejednolitym; Skulski a Dubanowicz, to zaprawdę dwa dyametralnie sprzeczne sposoby myślenia i działania. Druga z dotychczas „rządowych" grup: Chrześcijańska Demokracya, może z trudnością pretendować do nazwy stronnictwa obliczalnego. Od rana do południa zmienia chadecya swą oryentacyę. Wpływy N. D. są w niej potężne, a chwilami przeważające. Ostatnia afera p. Czerniewskiego była w tej mierze nader pouczająca.

Tak więc sama „większość rządowa" w Sejmie jest kruchą i chwiejną. Szef gabinetu nie może być jej nigdy pewny. Cóż dopiero mówić o „ułatwianiu mu pracy" przez pozarządowe grupy. Prawica nie przestała dotąd ani na jeden dzień intrygować. Czy się zmieni? Ma ona za mało sił, aby ująć władzę, ale dość, aby innym położenie utrudniać.

Sprawy nie upraszcza też właściwie formuła: „zlokalizowanie przesilenia". Gabinet prez. Witosa, zrekonstruowany, czy zupełnie z nowych ludzi złożony, miałby te same podstawy, poruszałby się w sferze tych samych możliwości i kombinacyi parlamentarnych. Zaletę systemu „rekonstrukcyjnego" stanowi najwyżej okoliczność, że jest on technicznie łatwiejszy do przeprowadzenia, wadą jest jego tymczasowy charakter. Zamiast łatać stary surdut, lepiej uszyć nowy, choćby z tej samej materyi.

Prez. Witos przekonał już chyba społeczeństwo, że nie lęka się pracy i odpowiedzialności. To samo może o sobie z dumą powiedzieć Polskie Stronnictwo Ludowe. Kto jednak naprawdę chce i umie pracować, ten unika bezużytecznego trwonienia swych sił. Podejmując się zadania, żąda gwarancyi, że mu jego spełnienia nikt nie udaremni.

Od **istotnych, rzeczowych gwarancyi,** jakie prez. Witos otrzyma, zależy dalszy los przesilenia.

Nowa faza przesilenia.

Odwrót prawicy. — Marszałek Trąmpczyński przeciw dymisyi prez. Witosa. Pismo Marszałka do Naczelnika Państwą. — Pisemna dymisya. — Konferencya prez. Witosa w Belwederze.

Warszawa (tel. wł.). Wczorajsze przedpołudnie znajdowało się jeszcze pod wrażeniem afery p. Czerniewskiego, który był tylko ślepem narzędziem narodowej demokracyi i jej wygórowanych ambicyi. Rolę p. Czerniewskiego odkryło ostatecznie następujące oświadczenie p. Skarbka na konferencyi jego z klubem Pracy Konstytucyjnej: „Chcieliśmy was przekonać, że bez udziału narodowej demokracyi nie może być gabinetu". W południe jednak spostrzegli się chrześc.-demokraci, że zabrnęli za daleko i zatrąbili na odwrót.

Począł więc p. Czerniewski obiegać kluby i tłómaczyć, że na czwartkowej konferencyi u p. Witosa zaszło „nieporozumienie", że wszystko jest tylko „sporem akademickim", że nie zamierzał usunąć reprezentata chadecyi z gabinetu, o ile gabinet będzie tylko rekonstruowany, natomiast reprezenetant chadecyi nie wstąpiłby do całkiem nowego gabinetu.

O 12 w południe odbył marszałek Sejmu konferencyę z przedstawicielami klubu pracy konst. p. **Baworowskim** i **Steinhausem.** Marszałek wyraził się, że kandydatura p. Dmowskiego do teki min. spraw zagr. jest nieaktualna i raczej możnaby mówić o kandydaturze p. Maryana Seydy. W każdym jednak razie uważa on, że wedle zasad parlamentaryzmu, jeżeli lewica nie może utworzyć rządu, **inicyatywa powinna należeć do prawicy.**

Na zapytanie p. **Steinhausa,** kogo marszałek mógłby wskazać z prawicy, jako kandydata na premiera, **marszałek nie umiał dać odpowiedzi.** Wtedy przedstawiciele klubu Pracy konst. zaznaczyli, że wedle ich mniemania **przesilenia parlamentarnego niema,** gdyż olbrzymia **większość stronictw domaga się pozostania prez. Witosa u steru rządu.** Marszałek **uznał słuszność** tego zapatrywania i podkreślił, że istotnie 70 proc. posłów wypowiada się za prez. Witosem.

Następnie omawiano konieczność **powierzenia p. Witosowi misyi wyszukania kandydatów na ministrów.** W międzyczasie konferował z prez. Witosem p. Dubanowicz, prosząc go, by pozostał na stanowisku, i zastępujęc pogląd, że potrzeba tylko **uzupełnić** gabinet. Przy tej sposobności proponował na min. spraw **zagr. p. Szebekę.**

O 4 po poł. konferował **marszałek z prez. Witosem.** Wieczorem na godz. 6-tą zaprosił marszałek na konferencyę przedstawicieli **stronnictw.** Przybyli: **pp** Baworowski i **Jabłoński** (klub pracy konst.), Rosset i Wróblewski (klub mieszczański) i Dubanowicz (N. Zj. L.). Postanowiono na tej konferencyi **prosić Naczelnika Państwa, by nie przyjął dymisyi prez. Witosa i jego gabinetu.** Na skutek tego wysłał marszałek następujący list do Naczelnika Państwa:

Do Pana Naczelnika Państwa! Według oświadczenia Pana Prezydenta ministrów Witosa gabinet tegoż podaje się do dymisyi. Według mojej opinii **do przesilenia gabinetowego nie ma dziś konstytucyjnej podstawy,** zaś tworzenie nowego gabinetu w obecnej chwili mogłoby potrwać dość **długo, a** tem samem narazić kraj na poważne niebezpieczeństwo. Z tych względów i w porozumieniu z większością Sejmu **zwracam się do Pana Naczelnika Państwa z prośbą, aby dymisyi gabinetu Pana Witosa zechciał nie przyjąć.**

Podpisano **Trąmpczyński.**

List ten wysłano o godzinie 8-ej wieczorem. O godzinie 8'30 złożył prez. Witos **pisemną dymisyę gabinetu,** a następnie **udał się osobiście do Belwederu.** Konferencya trwała półtorej godziny. W czasie konferencyi Naczelnik Państwa — o ile wiadomo, — starał się wpłynąć pojednawczo, tłómacząc konieczność szybkiego załatwienia przesilenia. Prez. Witos oświadczył, że objął ster **gabinetu koalicyjnego.** Wskutek wycofania się z rządu szeregu stronnictw, **gabinet charakter ten stracił,** a kryzys na stanowisku ministra spraw zagran. **pozbawił gabinet dalszej podstawy i zmusza do utworzenia nowego rządu.**

Konferencya zakończyła się oświadczeniem Naczelnika Państwa, że swoje stanowisko sformułuje ostatecznie w ciągu dnia dzisiejszego.

Ataki niemieckie nie ustają.

Powstańcy utrzymują swą linię. — Okrucieństwa Niemców. — Pierścień powstańców koło Góry św. Anny zacieśnia się.

Sosnowiec (Orient). **Niemcy w dalszym ciągu atakują wielkiemi siłami oddziały powstańców,** ponosząc przy tem ogromne straty, które wynoszą około 20 procent. Ostatnie **ataki na Nową Wieś i Kadłub,** w powiecie oleskim, zostały przez powstańców **odparte.** Polskie siły zbrojne, po odrzuceniu Niemców, utrzymują w silnych rękach **linię frontu, przechodzącą przez powiat kozielski, strzelecki, oleski, t. j. Janoszkowice,** Rokicze, **Łąki,** Zalesie, **Poplce, Zimną Woda, Gorzów, Olesno i Zembowice.** W grupie środkowej trwają zacięte i krwawe walki pod Olszową i Zembowicami. Na tym odcinku, gdzie walczą **Niemcy z Bawaryi i Hamburga, stwierdzono w obecności komisyi francuskiej bezprzykładne znęcanie się Niemców nad rannymi powstańcami.** Równocześnie wszystkie mosty drogowe, wiodące **na Górę św. Anny,** po stronie niemieckiej, zostały przez lotne oddziały powstańców zniszczone. **Pierścień wojsk powstańczych naokoło tej miejscowości coraz bardziej się zacieśnia** i wkrótce wszystkie siły niemiec-

kie w tym rejonie zostaną okrążone i odcięte od swej głównej bazy. Na froncie południowym po wyparciu Niemców poza Odrę, odbywa się wymiana strzałów.

Organizacya korpusów niemieckich.

Oświęcim. (Orient) Organizacya niemieckich korpusów ochotniczych — mimo wyraźnego sprzeciwu komisyi międzysojuszniczej — postępuje konsekwentnie naprzód. Do najsilniejszych zaliczają się **korpus Schmidta, rekrutujący się wyłącznie z Sasów, korpus Heintza, oraz grupa Haradona, składające się z Bawarczyków.** Ta ostatnia formacya liczebnie coraz bardziej wzrasta i wkrótce **rozwinie się w dywizyę liniową o składzie 4 baonów,** z których każdy liczy po 4 kompanie. Moderunek tej dywizyi zapasowej jest kompletnie wojskowy, a uzbrojenie i wyekwipowanie w niczem nie różni się od wojsk regularnych.

Czemu zawdzięczają Niemcy pierwsze sukcesy?

Sosnowiec (Orient). Na podstawie otrzymanych informacyi z kół wojskowych na Górnym Śląsku stwierdza się, że **ofenzywa niemiecka zawdzięcza swojo początkowe powodzenie wyłącznie lojalnemu podporządkowaniu się dowództwa sił powstańczych komisyi alianckiej i** oddaniu w jej ręce Gogolina. Mianowicie Niemcy, po straceniu Kędzierzyna, dążyli do opanowania węzła Krapkowice—Gogolin, jako punktu wypadowego i ze względów strategicznych niezmiernie dla nich ważnego. W tym celu rozpoczęli Niemcy przy pomocy samochodów, przesuwać na ten odcinek znaczne siły. Dowództwo wojsk powstańczych, zdając sobie jasno sprawę i przewidując cel tych przygotowań, zarządziło ze swej strony kontrakcyę, mającą na celu sparaliżowanie ofenzywy niemieckiej i zabezpieczenie się od wypadu Niemców z poza Odry. **Opanowanie lewego brzegu Odry nie leżało w intencyi dowództwa wojsk powstańczych,** a zaufanie do ojsk koalicyjnych, zajmujących Opole, było tak wielkie, że powstańcy na zapewnienie władz koalicyjnych o obsadzeniu Gogolina i Koźla przez wojska alianckie, oddały te miejscowości w ich ręce. Z wytworzonej w ten sposób sytuacyi skorzystali natychmiast **Niemcy, zajęli Gogolin i** skoncentrowawszy **w nim oddziały bawarskie i ochotniczy korpus Heintze, składający się ze Sasów,** oraz znaczną ilość **ciężkiej artyleryi,** uderzyli na Górę św. Anny i koncentrycznym atakiem dotarli do Kalinowic, Zalesia, Olszowy i Januszkowic. Równocześnie na całym północnym i południowym froncie rozgorzał wielki i zażarty bój, który mimo całej zaciekłości ataków niemieckich, skończył się klęską dla Niemców.

Niemcy nadużywają mundurów włoskich.

Warszawa. (Telef. M.) Z kierujących kół powstańców dochodzą wiadomości, że pośród Niemców wziętych do niewoli przez powstańców górnośląskich oraz wśród poległych uczestników ostatnich walk po stronie niemieckiej **znaleziono kilkanaście osób w mundurach włoskich.** W całym szeregu wypadków zdołano stwierdzić, że byli to przebrani Niemcy. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że także ci, którzy polegli, a których tożsamości nie zdołano stwierdzić, nadużyli munduru włoskiego.

Niemcy proszą o zawieszenie broni.

Warszawa. (Telef. M.) Z Górnego Śląska nadeszły tutaj następujące informacye pod datą 26 maja: Nocy dzisiejszej rozeszły się dzisiaj na froncie powstańców pogłoski, że **wojska niemieckie zdemoralizowane stanowczością ataków wojsk powstańczych w ciągu ostatnich 4 dni zwróciły się przez swoich przedstawicieli do Komisyi międzysojuszniczej w Opolu z propozycyą natychmiastowego wejścia w układy ze sztabem powstańców, celem zawieszenia broni.** Wiadomość tę można uważać za prawdopodobną. Komentarze niemieckie, uzasadniając ten krok, są następujące: Niemcy wychodzą z założenia, iż należy zaprzestać niepotrzebnego rozlewu krwi i pozostać na pozycyach, jakie obie strony zajmują, gdyż ostateczne rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej nie zależy i tak od biegu wypadków, tylko od postanowienia Rady Najwyższej. **Delegacya bojówek niemieckich udała się najpierw do dowództwa powstańczego odcinka, skąd skierowano ją do naczelnego dowództwa powstańców.**

Komunikat powstańców.

Bytom (East Express). Komunikat powstańczy z 25 maja: Nieprzyjaciel sprowadza nowe siły z głębi Niemiec i kontynuuje ataki. Na froncie północnym atakował **Borycz i Krośnicę.** Ataki odparto, nieprzyjaciel poniósł znaczne straty. W ostatnich walkach odznaczyły się załogi **pociągu pancernego „Nowak" i** pociągu **pancernego „Oszka".** Na odcinku środkowym **wyparliśmy Niemców z Czarnocina, Działocina i Molnej.** Sprawdzono pod Januszkowicami obecność oddziałów korpusu ochotniczego **„Oberland".** Żołnierze tych oddziałów posiadają sfałszowane świadectwa, że pochodzą z Górnego Śląska, tymczasem znaleziono przy nich dokumenty, **stwierdzające pochodzenie z głębi Niemiec.** Niemcy dopuszczają się strasznych okrucieństw nad jeńcami. Na odcinku południowym wymiana strzałów.

Na skutek doznanych niepowodzeń, **sztab oddziałów niemieckich na odcinku środkowym Górnego Śląska wysłał do dowództwa powstańczego w charakterze parlamentaryuszy dwóch oficerów francuskich, upoważnionych do oświadczenia, że Niemcy zaprzestaną ataków.** Nocy dzisiejszej Niemcy rozpoczęli atak, który skończył się ich porażką. Obecnie, **na skutek interwencyi Francyi, rząd niemiecki rozkazał zaprzestania walki,** wobec czego Niemcy próbują ponownie nawiązać rokowania, które prawdopodobnie rozpoczną się dzisiejszej nocy.

Dziś rano powstańcy zajęli **dworzec kolejowy w Bytomiu.**

Powstańcy zajęli **dworzec w Leśnicy,** podczas gdy miasto znajduje się w rękach niemieckich.

Powstańcy wznowili dopływ wody do **Katowic.**

Kontrola granicy.

Horsea. (PAT) Radio. Rząd berliński ma wysłać specyalną komisyę na Górny Śląsk celem zbadania czy zarządzenia rządu niemieckiego co do zamknięcia granicy zostały wykonane.

Angielskie transporty.

Horsea. (PAT) Rząd angielski poczynił cały szereg kroków celem przywrócenia porządku na Górnym Śląsku. Wysłano znaczniejsze oddziały wojska wprost z Anglii, wzmacniając je czterema batalionami nadreńskiej armii okupacyjnej. Wojsko to uzbrojone jest według najnowszych wymagań sztuki wojennej, oraz w tanki i samoloty. W angielskich kołach oficyalnych panuje zadowolenie z powodu ujawnionego obecnie stanowiska zarówno rządu niemieckiego jak i polskiego. Lord D'Abernon, ambasador angielski w Berlinie, złożył rządowi niemieckiemu energiczne oświadczenie w kwestyi rozbrojenia i moralnego wpływu rządu niemieckiego na Niemców górnośląskich.

Lloyd George zgadza się na projekt hr. Sforzy.

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu telegrafują: Na przeszło godzinnej konferencyi ambasador włoski omawiał z lordem Curzonem projekt rozstrzygnięcia sprawy Górnego Śląska, uczyniony przez hr. Sforzę. Stanowisko Curzona jest w tej sprawie przychylne.

Warszawa. (Tel. M.) Z Londynu telegrafują: Zaznajomiwszy się z projektem hr. Sforzy, Lloyd George natychmiast wysłał obszerny telegram do ambasadora angielskiego w Rzymie. **„Daily Mail"** dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że Lloyd George zgadza się zasadniczo z projektem hr. Sforzy o ile będą wprowadzone pewne korektury co do technicznego przeprowadzenia projektu.

Ententa staje wzmocniona wobec Niemiec.

Warszawa (tel. M.). Głosy prasy francuskiej stwierdzają, że naprężenie dyplomatyczne pomiędzy Anglią a Francyą osłabło. Zręczne przemówienie Brianda w parlamencie ma jeszcze tę zasługę, że zrobi dobre wrażenie w Londynie i w Rzymie. A więc Ententa staje wzmocniona wobec Niemiec, na których dobrą wiarę nie należy liczyć. Koła parlamentarne francuskie stwierdzają, że celem zapobieżenia odosobnieniu Francyi, Briand musiał poczynić Lloyd George'owi pewne koncesye oratorskie. Koła te wyrażają nadzieję, że **Briand nie będzie robił dalszych ustępstw podczas dyskusyi w Radzie Najwyższej nad sprawą Górnego Śląska.**

Opinia amerykańska.

Nowy Jokr. (PAT) Ag. Havasa donosi: Tutejsze dzienniki krytykują stanowisko Lloyda George w sprawie Górnego Śląska. „New Jork" Tribunasze" pisze:

Opinja amerykańska widzi z przykrością, że Lloyd George poświęcił interesy polskie na rzecz interesów niemieckich i dąży do przyznania Niemcom możliwie jak najwięcej, pozostawiając Polakom o wiele mniej. **Polska jest jednem z głównych części sklepienia w nowym europejskim systemie obronnym przeciwko napastliwości niemieckiej** i przeciwko połączeniu się imperyalizmu niemieckiego z czerwoną Rosyą.

Zmiana w opinii angielskiej.

Londyn. (E. E.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraph" donosi, że naprężenie stosunków między Londynem a Paryżem, spowodowane sprawą górnośląską, ustąpiło; mimo to kwestya G. Śląska daleka jest od rozstrzygnięcia. Co się tyczy roli majora Keatinga, którego oskarżają, że stanął na czele kontrofenzywy niemieckiej, należy zaznaczyć, że rola jego była zupełnie inna. Keating był wysłany przez komisyę międzysojuszniczą do gen. Hoefera, ucznia von der Goltza, który go nakłonił do poniechania ofenzywy. Oficer angielski wypełnił swoją misyę. Gen. Hoefer przyjął go protekcyonalnie, oświadczając, że będzie chronił wojska koalicyjne, ale nie dopuści do odesłania oddziałów bałtyckich, ani do okupowania przez Polaków miast ewakuowanych przez oddziały alianckie. „Morningpost" w art. wstępnym pisze: Wysiłki Brianda dla uratowania istnienia ententy wykazują znów w sposób świetny prawo Polski do G. Śląska. Większość niemiecka została utworzona: 1) przez okręgi niemieckie, nie znajdujące się zresztą wcale na terytoryum spornem, 2) **przez 200.000 emigrantów niemieckich.** Jeżeli przeciwnie będziemy brać pod uwagę tylko okręgi, o które chodzi Polakom, to wtedy **głosowanie ludności wykazuje większość polską 190.000 głosów.** Poprawka granic polskich narzuca się wprost interesom aliantów, **którzy pragną Polski silnej.** Istotną słabością historyczną Polski było odsłonięcie jej granic, obecnie dzięki wypadkom, Odra może się stać granicą ochronną, tembardziej, **że cały prawy jej brzeg głosował za Polską.** „Morningpost" radzi Lloyd Georgowi rozważyć głęboko te dwie okoliczności.

Czechosłowacya wobec G. Slaska.

Praga. (PAT). Minister dr Benesz odpowiadał na onegdajszym posiedzeniu wydziału dla spraw zagranicznych na interpelacye poselskie w sprawie interwencyi rządu czechosłowackiego w kwestyi plebiscytu w Austryi, tudzież w kwestyi Górnego Śląska. Odnośnie do kwestyi Górnego Śląska oświadczył Benesz, że stanowisko rządu czesko-słowackiego jest zgodnem ze stanowiskiem rządow Francyi, Anglii, Polski i Niemiec. Wszystkie te rządy oświadczyły, że będą dotrzymywać układów pokojowych i że życzą sobie, aby te układy zostały utrzymane. W konsekwencyi tego stanowiska rząd czesko-słowacki nie widzi powodu dla jakiejkolwiek interwencyi w kwestyi Górnego Śląska. Rząd czesko-słowacki wcześniej, aniżeli wszystkie inne państwa zajął to stanowisko i zakomunikował je państwom koalicyi. W kwestyi górnośląskiej — zakończył Benesz swoje wywody — czyni się Niemcom wyrzuty, że nie zajęły w tej sprawie właściwego stanowiska, a taki sam zarzut podnosi się także co do Polski. Rząd czesko-słowacki nie może jednakże mieć podobnych zapatrywań, lecz musi zachować poprawne i lojalne stanowisko, zwłaszcza odnośnie do państwa, z którem **pragnie żyć w przyjaznych stosunkach.** Nie mamy żadnego powodu do interwencyi i musimy się **wystrzegać wszystkiego, coby mogło zaostrzyć nasz spór z Polską.**

Pamiętajmy o polskim żołnierzu.

Bezpieczeństwo Francyi - a G. Śląsk.

Dalszy ciąg obrad parlamentu francuskiego. — Wszechniemcy sfałszowali plebiscyt. — Briand stwierdza zwycięstwo Polski przy plebiscycie.

Paryż. (PAT) Wiedeńskie Biuro Koresp. Na dzisiejszem posiedzeniu izby francuskiej zabrał głos deputowany Lorin, celem omówienia wyników plebiscytu na Górnym Śląsku. Wynik ten jest taki — mówił mowca — że **bogate obszary dały większość polską. Kwestya Górnego Śląska ma bardzo wielki wpływ na bezpieczeństwo Francyi i na utrzymanie jej przymierza z Polską. Wszechniemcy** próbowali zawsze położyć rękę na Europie Środkowej. **Sfałszowali oni plebiscyt na Górnym Śląsku** i chcieliby urządzić drugi plebiscyt, któryby miał wypaść na rzecz przyłączenia do Niemiec. Mowca osobiście nie żywi antypatyi przeciw kanclerzowi niemieckiemu dr. Wirthowi, atoli w otoczeniu Wirtha znajdują się osobistości, które budzą zaniepokojenie. **Rząd niemiecki** złożył wprawdzie zadawalające oświadczenia, **ale czyż będzie miał władze do ich wykonania?** Mimo zamknięcia granicy niemieckiej niebezpieczeństwo istnieje nadal. Mowca pyta, czy też w Berlinie nie ma się do czynienia z rządem przemijającym?

Mowca wyraża wreszcie przekonanie, że Francya ma prawo wpływać na Polskę w duchu umiarkowania i rozsądku. Gdy mowca w dalszym ciągu rozważał wynik plebiscytu, przerwał mu prezydent ministrów.

Briand wyjaśnił, że niepokoje na Górnym Śląsku wybuchły z tego powodu, że pewne nadzieje nie zostały spełnione, a Polacy wzburzeni tem, powstali. Prezydent ministrów wyraził ponownie zapatrywanie, że wojskowi, znajdujący się na Górnym Śląsku, być może nie pracowali tak, jakby sobie tego było należało życzyć. Obszary, które się okazały polskiemi, sąsiadują z Polską, obszary, które się oświadczyły za Niemcami sąsiadują z Niemcami. Co do kwestyj gospodarczych, to istnieją następstwa, o których należy mówić, nie dotykając drażliwości Polaków. Zagłębie przemysłowe pracuje dla całego świata i dlatego traktat pokojowy postanowił, że należy wziąć pod uwagę względy na konieczności gospodarcze. W wielu krajach usposobionych przychylnie dla Polaków, chciano przeszkodzić temu, aby bogate zagłębie przemysłowe nie zostało zniszczone przez niedoświadczone kierownictwa.

Przemysłowe przenikanie jest tego rodzaju, że obawy te zostały podniesione. Wszystkie te kwestye muszą być uregulowane na podstawie aktów, które przedłożone będą Radzie Najwyższej, celem powzięcia decyzyi. Jest to także najlepszym warunkiem dla Polski, aby sprawa ta została prawnie i bez zajść uregulowana. Francya żąda od rządu polskiego, aby postanowienia traktatu zostały wypełnione, aby, jeżeli Górny Śląsk będzie odebrany Niemcom, nie odebrano Niemcom możności płacenia, albowiem przez lat 15 muszą Niemcy sprowadzać surowiec na obecnych warunkach z Górnego Śląska, a teren ten jest obowiązany w znacznej części do udziału w reparacyach niemieckich. Mowca jest przekonany, że rząd polski sklonny jest spełnić te postanowienia gospodarcze. Pozostaje jeszcze interpretacya cyfr plebiscytowych według gminy, jakoteż rozgraniczenie geograficzne, przy uwzględnieniu gospodarki społecznej. **Stanowisko Francyi jest tego rodzaju, że bogate okolice kopalniane powinny być przyznane Polsce.** Gdyby plebiscyt był się oświadczył za Niemcami, wówczas Francya byłaby się poddała temu wotum, **atoli plebiscyt wypadł na korzyść Polski.** (Oklaski w całej izbie).

Poseł Lorin dziękuje prezydentowi ministrów za wyjaśnienia, jak niemniej przedstawicielom na konferencyi londyńskiej za ich prace. Zdaniem jego zagadnienie reparacyi jest nie tylko zagadnieniem cyfrowem, ale także zagadnieniem energii. Żołnierz francuski pełniący straż nad Renem, ma zabezpieczyć wykonanie postanowień traktatu pokojowego. Należy żądać, **aby Polska, która jest sprzymierzeńcem, Francyi, była także chronioną przez żołnierzy francuskich.**

Votum zaufania dla rządu prez. Brianda.

Paryż. (PAT) Izba przyjęła pierwszą część porządku dziennego, w której świadcza, że ultimatum londyńskie stanowi minimum koniecznych gwarancyi, 403 głosami przeciwko 103. Druga część porządku dziennego, która wyraża rządowi zaufanie w sprawie rozbrojenia i całkowitej zapłaty przy natychmiastowem zastosowaniu sankcyi w razie potrzeby, została przyjęta 390 głosami przeciw 162 głosom. Porządek dzienny deputowanego Arago został następnie przyjęty 419 głosami przeciw 141.

Prasa paryska wobec rządu.

Paryż (PAT). Havas. Stwierdzając, że głosowanie w Izbie dało znakomitą większość za wnioskiem, wyrażającym zaufanie rządowi, — dzienniki podkreślają, że rezultat ten został podyktowany zdrowym rozsądkiem oraz troską o liczenie się z warunkami realnymi. Prasa podkreśla znamienne słowa, zawarte w uchwalonym wniosku, a mianowicie, że **umowa londyńska stanowi minimum gwarancyi.** Dzienniki zauważają, że w słowach tych Izba francuska bardzo ściśle oddała ogólne wrażenie dyskusyi oraz jednomyślną opinię społeczeństwa francuskiego, że wszelkie możliwe ustępstwa zostały już poczynione. „Matin" pisze, że w chwili gdy słowa Brianda znalazły posłuch u Niemiec, Izba deputowanych pojęła, że stało się dla niej niemożliwe odmówić zaufania szefowi rządu, stając w ten sposób w opozycyi do opinii kraju. „Gaulois" chwali Brianda za to, że spowodował ogólną ulgę w napięciu politycznem, jakie zawisło nad Europą. Wreszcie stwierdza dziennik, że rezultat debaty w Izbie francuskiej jest dowodem, jak dalece niezgodnem z prawdą jest twierdzenie, jakoby polityka francuska opierała się na systematycznem stosowaniu siły.

Podejrzane przygotowania Czechów.

Koncentracya wojsk. — „Armia ukraińska".

Cieszyn. (Orient) „Dziennik Cieszyński" informuje, że na Górny Śląsk ma w najbliższych dniach przybyć **około 150.000 Bawarów,** z których część jest już w okopach na Górnym Śląsku. **Na Śląsku Cieszyńskim zaś sprowadzają Czesi w dalszym ciągu pociągami wojsko.** Rozmieszczanie wojska w gminach granicznych odbywa się w nocy. Cała linia graniczna obsadzona jest w ten sposób, że w pierwszej linii stoi piechota regularna, w drugiej strzelcy graniczni, w trzeciej sokoli w ubraniach cywilnych. **Również na Spiszu i Orawie wzdłuż granicy polskiej gromadzą Czesi wojsko.** Wśród ludzi pochodzących z Galicyi Wschodniej prowadzą obecnie Czesi propagandę, naklaniając ich **do wstępywania do t. zw. „armii ukraińskiej".** Tłomaczą im, że w niedługim czasie będą mogli Ukraińcy z powrotem wrócić do domu. **Kto nie chce wstąpić do tych oddziałów, tego internują.** Armia ta „ukraińska" składa się przeważnie z b. jeńców austryackich. W Ołomuńcu jest obecnie około 300 internowanych Ukraińców.

Niemiecki werbunek do armii litewskiej.

Ministerstwo obrony Rzeszy popiera każdą akcyę przeciw Polsce.

Berlin. (E. E.) „Rote Fahne" ogłasza **dokument, pochodzący z ministeryum obrony Rzeszy,** datowany 19 września 1920, **w którym zarządza się udzielenie pomocy Litwie Kowieńskiej w wojnie przeciw Polsce.** Pierwszy rozkaz wydany przez ministeryum obrony Rzeszy w tej sprawie brzmi jak następuje:

Berlin 19-9 1920, tajne, pilne dokument gen. A. C. K. we Wrocławiu, aby popierać Litwę w walce przeciwko Polsce postanowiono **wspierać armię litewską ze strony niemieckiej,** dlatego zarządza się co następuje: 1. Poszczególne komendy rozpoczną **natychmiastowy werbunek ochotników oficerów i szeregowców do walki z Polską** w szeregach litewskich. Ochotników należy wysyłać natychmiast do Wrocławia. 2. Ochotników należy całkowicie umundurować, zaopatrzyć ich pozatem w buty i czapki cywilne lub kapelusze. 3. Ochotników należy pouczać, aby zachowali to co im powiedziano w jak najściślejszej tajemnicy. 4. Werbowanych należy wysyłać małymi transportami najwyżej po 8 ludzi. Nakazuje się zachowanie jak najściślejszej tajemnicy i zniszczenie rozkazu natychmiast po przeczytaniu.

Drugi rozkaz w tej sprawie, pochodzący również z ministeryum obrony Rzeszy, brzmi jak następuje:

Wysłany został transport broni przeznaczony dla głównego dowództwa w Królewcu. Wysłana broń służyć ma do uzbrojenia armii litewskiej. D. O. G. wyznaczy z własnych zapasów 15.000 karabinów model 98, 15.000 bagnetów model 98 0'6, 5000 granatów ręcznych, 15 części ciężkich karabinów maszynowych, 300 lekkich karabinów maszynowych, 35 miotaczy min. Amunicyi dostarczy Szpandawa. Zapasów przeznaczonych dla G. Śląska naruszać nie wolno. Transport prowadzić ma oficer z 12 żołnierzami.

— • —

Powszechna mobilizacya na Litwie.

Białystok. (East Express) Przed kilkoma miesiącami na Litwie kowieńskiej zorganizowano tzw. osobny batalion białoruski, złożony wyłącznie z obywateli państwa litewskiego, nie umiejących mówić po litewsku, obecnie władze litewskie wojskowe zamierzały przemienić batalion ów na pułk, którego dowódcą prawdopodobnie pozostanie nadal pułk. Uspienskij. Litwini z wielką ostrożnością zajęli się organizacyą straży pogranicznych, w skład których wchodzą tzw. partyzanci oraz cywilni, którzy otrzymują od rządu litewskiego po 10 marek żołdu dziennie. Partyzanci zaopatrzeni są w broń i konie. W dniu 23 b. m. na Litwie kowieńskiej ogłoszono rozkaz o **powszechnej mobilizacyi obywateli państwa litewskiego od 18 do 30 roku** życia. Powodem mobilizacyi ma być możliwość rozpoczęcia kroków zaczepnych ze strony gen. Żeligowskiego.

Komisye sejmowe.

Warszawa. (PAT). Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła projekt ustawy o kosztach egzekucyjnych i karach za zwłokę w opłacaniu podatków. Następnie komisya postanowiła wezwać rząd, aby w sprawie uposażenia sędziów i prokuratorów przedstawił wnioski na posiedzeniu komisyi w dniu 10 czerwca.

Komisya **prawnicza** przyjęła pierwsze cztery artykuły projektu ustawy w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującej w byłej Kongresówce ustawy cywilnej, dotyczących prawa kobiet, wedle referatu przew.

Uwolnieni jeńcy polscy w Rosyi.

Warszawa. (PAT) Biuro prasowe ministerstwa spraw wojskowych komunikuje: Wynikiem prac komisyi mieszanej w Warszawie i Moskwie w dniu 26 maja zostali wreszcie uwolnieni: Kazimierz Kolasiński, Włodzimierz Bondzik, Wacław Ostrowski, Czesław Romiszewski, Samuel Międzypłocki, Remigiusz Komorowski, Kazimierz Izdebski, Jerzy Strzelecki. Wyjazd misyi do Warszawy nastąpi 28 maja b. r. We wtorek opuścił Piotrogród transport 700 osób z Murmania. W Murmaniu pozostało zaledwie kilkunastu Polaków tak, że powrot jeńców z Murmania można uważać za zakończony. Na drodze do załatwienia jest sprawa przyjazdu do Warszawy misyi kijowskiej Czerwonego Krzyża i wysłania biskupa Łozińskiego.

Ile jest Polaków w Rosyi?

Warszawa. (Tel. M.) Z doniesień polskiej komisyi reewakuacyjnej z Moskwy wynika, że liczba obywateli polskich, którzy pozostawali dotąd w Rosyi i chcieliby powrócić do kraju przekracza półtora miliona ludzi.

Ruch antyangielski w Egipcie.

Warszawa. (Tel. M.) Konstantynopolitański korespondent „Temps'a" donosi, że **w całym Egipcie szerzy się ruch antiangielski.** W czasie rozruchów w Aleksandryi zabito 162 osoby. W Memphis zginęło 42 osób. Władze angielskie są podobno na tropie organizacyi rewolucyjnej, która utrzymuje stosunek z przedstawicielami **rządu sowieckiego w Persyi.**

Zwierciadło polityczne.

Projekt Hymansa

Rozwiązanie sporu o Wilno.

Kraków, 28 maja.

(n) Z Brukseli nadeszły nareszcie szczegółowe wiadomości o projekcie Hymansa w sprawie rozwiązania sporu o Wilno. Projekt ten, (o którym pokrótce doniósł „Goniec Krak." w telegramach), opracowany przez belgijskiego męża stanu uzyskał już, — jak donoszą, — zupełną aprobatę wielkich mocarstw, mających głos decydujący w Lidze Narodów.

Projekt Hymansa jest **zwycięstwem idei federacyi**. Tę ideę, jak wiadomo, najnamiętniej do ostatnich czasów zwalczała nasza endecya. Świadczy to tylko, jak bardzo N. D. jest zachłanna i zarozumiała, a jak bardzo są polityczne myli. Dzisiaj endecya wywija niespodziewanie... koziołka! W numerze 139-ym, z racyi projektu Hymansa, pisze „Gazeta Warszawska" dosłownie co następuje:

„Byłoby wielkim błędem i lekkomyślnością w obecnej konstelacyi międzynarodowej lekceważyć wystąpienie przyjaznego nam ministra Hymansa, który w krytycznych dniach roku ubiegłego rzucił tekę M. S. Z., kiedy sprawa pomocy dla Polski nie znalazła większości w ówczesnym gabinecie belgijskim. Sprawa układów brukselskich wiąże się w tej chwili z problematem śląskim, a po powstaniu na Śląsku, które nasi wrogowie w opinii zachodniej przedstawili jako drugą edycyę Żeligowskiego, — rząd nasz ma wszelkie powody do stosowania zasad jak największego umiarkowania w swych wystąpieniach. Przyjęcie ewentualnej dyskusyi bynajmniej nie przesądziłoby sprawy z góry, a dowodziłoby pokojowych naszych zamiarów i byłoby znacznem ułatwieniem dla wielkiej polityki francuskiej, która akceptowała wnioski p. Hymansa. P. Briand będzie mógł, w razie przyjęcia z naszej strony dyskusyi, zupełnie inaczej argumentować swoje stanowisko na zjeździe w Boulogne w sprawie śląskiej, wykazując Lloyd George'owi, jak fałszywie przedstawił polską politykę zagraniczną we wszystkich dziedzinach. Nie ulega wątpliwości, że odrzucenie przez rząd polski dyskusyi wywołałoby jak najgorsze wrażenie w Lidze Narodów i osłabiłoby stanowisko Francyi w sprawie Śląska, — o tem każdy odpowiedzialny polityk polski winien przedewszystkiem pamiętać. Pozostawmy zrywanie układów Litwinom, którzy zaślepieni swym szowinizmem i aneksyonizmem, niewątpliwie zechcą obalić projekt Hymansa, który chce uwzględnić interesy obydwu państw".

Tak pisze dziś „Gazeta Warszawska", taki niespodziewany zwrot robi dziś endecya, — ta sama endecya, która jeszcze przed kilku dniami w artykule p. J. Ht. wszelkie kombinacye federacyjne z Litwą Kowieńską (czyli ze Żmudzią) nazywała najstraszliwszem „niebezpieczeństwem" dla Polski! Dziś N. D. zmienia front, — oczywiście dlatego, że „rozum" przychodzi z Belgii i Francyi... Dotychczas rozum szedł tylko z Belwederu i ze strony demokratycznych polskich stronnictw politycznych. To endecyi nigdy nie wystarcza. To ją właśnie zawsze mobilizuje, — nawet wbrew oczywistemu interesowi państwowemu.

Dobrze jest jednak, że chociaż późno, przecież N. D. przejrzała. Ułatwi to, bądź co bądź, sprawę pomyślnego zakończenia zatargu o Wilno. Zniknie agitacya aneksyonistyczna, gorliwie i krzykliwie podsycana przez endeków wśród bezkrytycznych mas, a wielce szkodząca rozsądnym i spokojnym układom.

Zasady propozycyi Hymansa są następujące:

1-o. Litwie Kowieńskiej odmawia się prawa do aneksyi Wileńszczyzny.

2-o. Daje się Wileńszczyźnie prawo zorganizowania swego życia publicznego.

3-o. Wysuwa się połączenie Kowieńszczyzny i Wileńszczyzny **w związku federacyjnym**, na podstawie równorzędności obydwóch stron.

4-o. Podkreśla się, że taki związek byłby tylko możliwy pod kategorycznym warunkiem zadzierżgnięcia najściślejszych więzów prawnopaństwowych między Polską a Litwą, — przyczem kanton Wileński ukonstytuowałby się bez wszelkiego udziału Kowieńszczyzny.

5-o. Granica między Polską a Litwą federacyjną, złożoną z kantonu Wileńskiego i Kowieńskiego, przechodziłaby jak następuje: Na Suwalszczyźnie linia 8 grudnia, dalej Niemnem do Druskienik. Od Druskienik w prostej linii do Łunnej Woli, pozostawiając Polsce Grodno i przedpole grodzieńskie, — dalej do ujścia Berezyny, stąd w kierunku północno-wschodnim do granicy polsko-rosyjskiej.

W punkcie czwartym projekt Hymansa przewiduje następujące sprawy:

a) Powstałby wspólny organ prawodawczy Polski i Litwy, w postaci Delegacyi obydwóch Sejmów, wybieranych na zasadzie proporcyonalności.

Zadania tego organu byłyby: uzgadnianie polityki zagranicznej obydwóch państw, jak również kwestyi wojskowych i ekonomicznych.

Uchwały Delegacyi uzyskiwałyby moc obowiązującą po zaakceptowaniu przez odnośne Sejmy.

Powstałyby równocześnie komisye doradcze do spraw wojskowych i ekonomicznych.

Polska i Litwa przyznałyby sobie wzajemnie w sprawach ekonomicznych prawa przewyższające ustalone zasady największego uprzywilejowania, — przyczem tendencyą odnośnego układu byłoby dążenie do całkowitej unii celnej. Pierwszym krokiem w tym kierunku byłoby na razie zniesienie granicy celnej dla całego szeregu towarów, nie objętych monopolami lub polityką fiskalną. Prócz tego nastąpiłoby porozumienie w sprawach dróg i komunikacyi oraz w sprawie jedności monetarnej. Polska i Litwa udzieliłyby sobie tranzytu dla towarów pochodzenia miejscowego, a Litwa udzieliłaby Polsce prawa używalności i korzystania całkowitego ze swoich portów.

Minister Hymans, składając projekt, zaznaczył w swem przemówieniu, iż z przyjęciem jego projektu związaną jest sprawa dalszych losów portu bałtyckiego Kłajpedy, która tylko w takim razie mogłaby przypaść Litwie.

Co do spraw wojskowych, to projekt zawiera następujące wytyczne:

1-o. Polska i Litwa zawierają sojusz obronny.

2-o. O „casus foederis" decydują Delegacye (ów wspólny organ) większością głosów.

3-o. Opracowanie wspólnych organizacyi uzbrojenia oraz planów mobilizacyjnych etc.

4-o. Wspólne naczelne dowództwo podczas wojny, z zastrzeżeniem, że armia litewska, operująca na terytoryum litewskiem, może pozostawać pod dowództwem litewskiem.

5-o. Obydwie strony zapewniają sobie używalność terytoryum i dróg komunikacyjnych dla celów operacyi militarnych.

Natychmiast po zakończeniu posiedzenia, na którem nie wszczęto dyskusyi nad powyższym projektem, Delegacya nasza, która na razie zajęła wobec projektu stanowisko wyczekujące, — wysłała po instrukcye do Warszawy p. Łukasiewicza.

W delegacyi litewskiej zapanowała podobno zupełna konsternacya. Dwaj delegaci, prof. Jurgutis i szef sztabu Kleszczyński, wyjechali po instrukcye do Kowna.

Tymczasem prof. Aszkenazy wygotował już obszerny a świetny memoryał, który pod względem historycznym, statystycznym i kulturalnym zbija wszystkie dotychczasowe argumenty Litwinów co do ich rzekomych praw do Wilna. Memoryał ten delegat nasz ma odczytać na najbliższem posiedzeniu.

Należy stwierdzić, że projekt Hymansa jest poważnym krokiem politycznym. Rząd polski i cała opinia polska musi się z nim dziś liczyć. Z naszej zresztą strony powinna być bezwzględnie wyrażona zgoda na tę propozycyę, tem bardziej, że projekt Hymansa odpowiada w zupełności programowi całego naszego obozu demokratycznego.

Co odpowie Litwa Kowieńska? — oczywiście nie wiemy. Ale jeśli odpowie odmownie, to konsekwencyę takiego szowinizmu i krótkowzroczności poniosą Litwini, lecz nie my. A to w opinii Europy będzie niesłychanie dla nas ważnem, zwłaszcza w obliczu sprawy górnośląskiej.

Ajenci naszych wrogów.

Wichrzenia komunistyczne w Zagłębiu Dąbrowskiem. — Z każdym, byle przeciw Polsce.

Kraków, 28 maja.

(m-m) System komunistyczny w Rosyi sowieckiej zbankrutował kompletnie. Jest to fakt, nie ulegający żadnej wątpliwości, któremu nie przeczą już nawet sami komuniści.

Dyktatura proletaryatu nie tylko zrujnowała gospodarczo kraj i społeczeństwo, ale wtrąciła nawet klasę robotniczą, której obiecywała „raj na ziemi", w otchłań najskrajniejszej nędzy. Dane statystyczne wykazują jasno, że **klasa robotnicza w Rosyi wymiera poprostu**. Pewną część robotników niszczą okropne warunki życia, stworzone przez gospodarcze eksperymenty sowietów, inni zaś porzucają miasta i chronią się na wieś przed śmiercią głodową.

Rząd sowiecki zdaje sobie z tej sytuacyi sprawę i chcąc utrzymać się przy władzy, — idzie coraz dalej w ustępstwach od „zasadniczego" programu komunistycznego, dając koncesye kapitałom zagranicznym, przywracając wolny handel, niwelując po części upaństwowienie płodów rolniczych, rekonstruując znaczenie związków zawodowych i kooperatyw. W ten sposób tworzy się sui generis osobliwy twór: państwo komunistyczne bez komunizmu.

I oto w chwili, gdy rzeczywistość życia tak jasno, tak dowodnie, tak jaskrawo wykazała bezwartościowość praktyczną doktryn komunistycznych, znajdują się u nas w Polsce ludzie, którzy w imię „haseł komunistycznych" próbują działać w społeczeństwie. Ostatnio komuniści **wszczęli akcyę w Zagłębiu Dąbrowskiem**, gdzie usiłują wywołać strajk, pozorując swoje zbrodnicze zamiary troskliwością o położenie klasy robotniczej.

Scharakteryzowane przed chwilą bankructwo programu komunistycznego jest tak zupełne i nieodwołalne, że trudno naszych domorosłych komunistów posądzać o taką naiwność i zasklepione doktrynerstwo, aby istotnie wierzyli w realizacyę bolszewickiego „raju na ziemi". Nie są to zaiste ideowcy, ale szaleńcy doktrynerscy, — ale ludzie, działający z całą świadomością po to, aby podkopać byt państwa polskiego.

„Robotnik" warszawski pisze, że wichrzenia komunistyczne w Zagłębiu Dąbrowskiem mają swoje źródło w sprawie górnośląskiej. Komuniści, nie chcąc dopuścić do połączenia okręgu przemysłowego górnośląskiego z Polską, — rozwijają propagandę strajkową, aby wywołać zamęt i w ten sposób odciągnąć uwagę społeczeństwa od sprawy najważniejszej obecnie, — sprawy Górnego Śląska.

Nie chodzi im o przekształcenie Polski na państwo komunistyczne, ale o zaszkodzenie **państwu polskiemu**, jako takiemu. Podobnie bowiem, jak obecnie w sprawie górnośląskiej, dzieje się w każdej innej sprawie, gdzie wchodzi w grę konflikt Polski z którymś z jej sąsiadów. Nie mówiąc już o Rosyi, ale także w sprawie Wilna i na Śląsku Cieszyńskim komuniści podejmowali swą „ideową" agitacyę, działając zawsze i wszędzie ze szkodą Polski a na dobro jej wrogów, wbrew interesom robotnika polskiego, — a zgodnie z interesami obcych państw — choćby nawet kapitalistycznych.

Wiemy zatem, z kim mamy do czynienia, — nie z obłąkanymi fanatykami „idei", ale z płatnymi agentami wrogich nam rządów.

To też i społeczeństwo musi do tych stwierdzeń zastosować swoją taktykę.

Słowaczyzna wre nienawiścią ku Czechom.

Biurokracyi czeskiej grozi pogrom. — Walka przenosi się do szkół.

(m-m) Najwymowniejsze świadectwo **wrzenia antyczeskiego na Słowaczyźnie** daje w jednym z ostatnich numerów „Narodni Politika": Sytuacya Czechów na Słowaczyźnie — czytamy — staje się tak smutną, tak pożałowania godną, że zaczyna to **wszystko nabierać tragicznego zabarwienia**. W niektórych okolicach **sytuacya urzędników czeskich jest wprost rozpaczliwą**. Szczególnie pismo „Slowak" i dr Juryga występują ostro przeciwko Czechom. Ubiegłej niedzieli dr Juryga urządził na jednem z przedmieść Preszburga zebranie, na którem piorunowano przeciwko praskiemu rządowi i czeskim urzędnikom, uciskającym i wyglądzającym lud słowacki. **Czesi gnębią dalekko gorzej Słowaków niż to kiedykolwiek czynili Madziarzy**. W Słowacyi istnieją miejscowości, gdzie nienawiść do Czechów przybrała takie rozmiary, że **rodziny czeskich urzędników nie mogą wydalać się ze swych mieszkań** z obawy przed rozdrażnionym

ludem słowackim. Słowacka dziatwa szkolna bije czeskie dzieci, opluwa je i lży wyzwiskami".

Tak to przedstawia się „jedność" czesko-słowacka!... „Narodni Politika" wzywa rząd do przedsięwzięcia represyj, któreby stłumiły te objawy prawdziwego usposobienia Słowaków względem Czechów.

Proces irredentystów słowackich w Koszycach.

Koszyce, 22 maja.

Przed tutejszym wojskowym sądem dywizyjnym toczy się od dn. 17 bm. wielki proces polityczny, jeden z tych, które treścią swoją dają wymowne świadectwo tej ścisłej „łączności", jaka istnieje pomiędzy „wyzwoloną" przez Czechów Słowaczyzną a republiką czesko-słowacką.

Oskarżonych w procesie jest 11 osób, irredentystów słowackich, oskarżonych o zdradę stanu przeciwko republice czesko-słowackiej i szpiegostwo wojskowe. Są to przeważnie zwolennicy partyi dra **Jehliczki**, wydawcy „Niepodległości słowackiej", organizatorzy słowacko-węgierskiego „legionu".

Przesłuchanie ich już ukończono, obecnie odbywa się przesłuchiwanie świadków w liczbie 15. Jeden ze świadków, którego zeznania sąd uważa za najważniejsze, przesłuchiwany był tajnie, tylko część jego zeznań ogłoszono. Z charakteru tych zeznań wynika, że świadek ów był z ramienia rządu czeskiego poprostu szpiegiem we wzmiankowanej irredentystycznej organizacyi słowackiej. Świadek ten, przed upadkiem Austryi rotmistrz wojska austryackiego w Preszowie, po inwazyi bolszewickiej wstąpił do służby w polskiej komisyi plebiscytowej w Nowym Targu. Tu śledził on powstanie i organizacyę „kompanii spisko-orawskiej", do której należeli sami Słowacy ze Spisza i Orawy, częściowo także z komitatu szaryskiego. Po zlikwidowaniu prac plebiscytowych „kompania" przekształciła się na legion „słowacko-węgierski", mający za zadanie współdziałać z wojskami węgierskiemi w razie ich wtargnięcia na Słowaczyznę.

Głównymi organizatorami legionu „węgsłow." — według zeznań owego świadka, — byli bracia Galoczik, głównym dowódcą miał być były konsul węgierski w Krakowie, Guillaume. Legion w sierpniu roku 1920 liczył 1000 uzbrojonych członków. Za pomocą skomplikowanego systemu szpiegostwa i prowokacyi, wysłannicy władz czeskich zyskali w legionie swoich konfidentów, którym w dniu 14 sierpnia 1920 r. udało się zwabić w zasadzkę kilku z głównych organizatorów legionu obietnicą przeprowadzenia ich przez granicę na czeską stronę. Na pogranicznej górze Dubny Kamieniec, żandarmi czescy, idący bezpośrednio za prowokatorami, napadłszy na przybywających organizatorów legionu znienacka, jednego z nich zastrzelili, a trzech ujęli. Potem aresztowano jeszcze w Koszycach zastępcę notaryusza, Kisely, który przechowywał legionistów, oraz poruczników Lewendę i Rawasza. Ci wszyscy są obecnie oskarżeni w procesie.

Powyżej przytoczone zeznania głównego świadka oskarżenia wzbudziły treścią swoją sensacyę. Wogóle proces budzi wielką ciekawość, a dzienniki czeskie, które przysłały na proces swo ich korespondentów, usiłują z jego przebiegu ukuć broń przeciw Węgrom i Polsce, wskazując na ich „knowania" z drem Jehliczką, głównym przywódcą irredentystów słowackich, którego polityczne idee wyznawali członkowie legionu. Po ukończeniu tego procesu zapowiadane są jeszcze inne w tym rodzaju. Słowacy, którzy w nich staną przed sądem za niechęć do pogodzenia się z panowaniem Czechów nad Słowaczyzną, nastręczą znowu pewnym dziennikom czeskim okazyi do narzekań na — intrygi sąsiadów.

ZYGZAKI.

Wyspa Robinsona.

(l.) Cały świat młodociany, wszystkie dzieci wszelkich krajów i wszelakiego wieku i wszyscy starsi, pamiętający dotąd owe godziny gorączkowych emocyi, przeżywane nad opowieścią o romantycznych przygodach nieśmiertelnego Robinsona Kruzoe, wszyscy usłyszą zapewne z zaciekawieniem wiadomość, iż rząd chilijski postanowił świeżo o losach wyspy najpopularniejszego z bohaterów powieściowych. Wyspa Juan Fernandez położona jest na Oceanie Spokojnym w odległości mniej więcej sześćsetsześćdziesięciu kilometrów od Valparaiso. Otóż wyspę tę postanowiono zamienić w wielki narodowy park. Istnieje podobno plan przywrócenia takiej szaty zewnętrznej, jaką posiadała za czasów Robinsona. Wszyscy zatem podróżnicy, szukający egzotycznych wrażeń w dalekich zamorskich krajach, będą mogli oglądać tam rozmaite tajemnicze jaskinie... pomysłowe romantyczne budowy, do których bronią wstępu przedziwne rozmaite tajemnicze jaskinie... kozy, różnobarwne papugi, a nawet podobno murzyna, przezwanego Piętaszkiem. A może pojawi im się i duch samego Robinsona?

Aleksander Selkirk, którego przygody natchnęły Foego do stworzenia nieśmiertelnego dzieła, żył na wyspie Juan Fernandez w początkach ośmnastego wieku. Są jednakże tacy, którzy utrzymują, iż Selkirk nie był pierwowzorem dla Kruzoego, że bohater ów, prawdziwy, jedyny, żył w rzeczywistości na wyspie Tobago. Czyż to przeszkadza jednak, by wyspa Robinsona odżyła w Juan Fernandez? Cóż mogliby stanąć na przeszkodzie, gdybyśmy tak chcieli n. p. stworzyć sobie Robinsonowską wyspę w Parku Jordana czy na Woli Justowskiej? Czyż istnieje kwestya tego lub owego południka, tej lub owej długości geogr., czyż istnieje kwestya geografii dla wyspy Wyobraźni, tej jedynej krainy, w której malowniczym i interesującym jest każdy zakątek, w której podniecającą jest wszelka nieprawdopodobna przygoda?...

Z TEATRU POWSZECHNEGO.

„Rozwiedźmy się"

Komedya w 3 aktach W. Sardou.

„Rozwiedźmy się!" (Divercons) napisał Saddou w pełni rozkwitu sił, talentu i sławy — (liczył wówczas lat 50) — mając już za sobą tryumfy „Naszych poczciwych wieśniaków", „Ojczyzny" i „Rabagasa" — w niedalekiej przyszłości twórca „Teodory", „Fedory" i nieśmiertelnej „Madame san gene".

„Rozwiedźmy się!" (r. 1881) — komedya obyczajowa skrząca się dowcipem i ostrą satyrą o mistrzowskich dyalogach, chociaż mdłej dosyć fabule — nie stoi na wysokości innych prac wielkiego majstra scenicznego. Treścią jej rozdźwięk w małżeństwie spowodowany egzaltacyą (z sporą dozą zmysłowości) — młodej kobietki, spodziewającej się rozmaitych nadzwyczajności po mężu, poczciwym, już trochę zblazowanym, ale wybornym zresztą człowieku. Pani Cypryanna żąda więc rozwodu z swym mężem po to by oddać rękę idealnemu swemu kochankowi Adhemarowi. Mąż zrazu przerażony — zgadza się pozornie, oddała dowcipnym podstępem amanta, „reprobuje" go na 8 miesięcy, sam zaś udaje szczęśliwego i zadowolonego.

Ale dla egzaltowanej kobietki traci urok romantyczności kochanek, który niebawem ma zostać jej mężem, poznaje płytkość jego uczuć, a zarazem odkrywa powoli w mężu zalety, któ re teraz przedzierżga się z małżonka — w kochanka. Rozwiązanie gotowe: pogodzili się i będą szczęśliwi!...

„Rozwiedźmy się!" — grane było w głównych rolach bez zarzutu. Pani Janina Morska odtworzyła przepysznie postać zgrymaszonej egzaltowanej mężateczki i wywiązała się z rzadkiem u młodych artystek wirtuozowstwem z trudnej swej roli, a grała wszystkimi zasobami bogatej swej indywidualności: talentem, intuicyą, temperamentem i bajecznymi warunkami. Jeden, drobny zresztą zewnętrzny szczegół mielibyśmy do zarzucenia artystce: niewłaściwe uczesanie. Tak piękna główka wymaga stanowczo większej dbałości fryzury, która nie przyczyniała się wcale do uwydatnienia powabu rysów twarzy.

P. Grolicki w zakresie komiczno-rezonerskich amantów czyni duże postępy, a roli p. de Prunelles można mu powinszować.

Wybornym, pełnym temperamentu i humorystycznej egzaltacyi zakochanym kuzynkiem Adhemarem był p. Magnuszewski.

Z reszty współgrających na pochlebne wyróżnienie zasłużyła p. Zalewska (dystyngowana — jak zawsze — wdowa de Brienne) milutka Mara Zdańska (Valfontaine), pp. Rewski (Bafourdin) i Kliszewski (komisarz).

K. Krumłowski.

NADESŁANE.

List do Boy'a
z powodu nowego wydania „Słówek".

Łaskawy Panie Boy'u!

Co ja mogę napisać mądrego o Pańskich „Słówkach", aby samej nie zasłużyć na jakie słówko, które nie odlepi się pierwej, póki „Słówka" nie stracą swej siły atrakcyjnej. A jakże to się stać ma, kiedy świat kręci się w kółko, a człowiek pozostanie zawsze człowiekiem, — więc to „ludzkie, arcyludzkie", co się w nich tak przedziwnie zawarło, — skazane jest na nieśmiertelność.

Przyszłemu czytelnikowi, kimkolwiek on będzie, żadna z tych piosenek nie minie zdarzeniem obojętnem. Czy wrażeniem będzie podziw, wzruszenie czy oburzenie, pozostanie silnem, niepokojącem, jedynem. Ale nie będzie już tym tem, czem były „Słówka" w dobie ich powstawania. One nie są temsamem już dla Pana samego, I w tem leży najgłupsza z melancholii.

Bo Pan sam odszedł tymczasem od nich daleko — i zdaje mi się, że czasem radby Pan poprostu zapomnieć o ich istnieniu. Bo — po za wszystkiem — zamknęły się w nich wspomnienia o słodkiej i i niepowrotnej kochance, której imię „wiem — ale nie powiem".

To nie jest zwyczajna książka, której miano: literatura i którą wydaje się na łup pierwszego lepszego, w tyłu a tyłu egzemplarzach. To sentymentalny pamiętnik, dziewiczy „sztambuch", jaki daje się przeglądać jedynie ludziom bliskim, do których kartki te mówią właściwym językiem. Są tam i obrazki, jak w typowym „albumie" pensyonarki. I trudno o sztukę bardziej osobistą, prawdziwą i cudowną „sztukę dziecka" swej epoki, niż te kapryśne groteski, kreślone ręką małego Boy'usia. A teraz Boy'uś jest taki duży — i zaraz zostanie członkiem Akademii — i wyprawimy mu jubileusz.

Ale to wszystko wywoła już tylko Pański pobłażliwy uśmiech. Bo „jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wycinania tego co sadzone" — mówi Ekklezyasta. Więc i owe rozkoszne igraszki dziecięce, genialne karykatury, rysowane kredą na parkanie, piosenki niegrzecznego chłopca i kukiełki, tańczące w szopce, — zamilkły i znieruchomiały z chwilą, gdy nas wszystkich poczęła orać „historya swoim pługiem".

Cudowne dziecko raptem doroslo i stało się poważną, obciążoną — jak dotąd, — przeszło sześćdziesięciu tomami „biblioteki" świetnych przekładów i głębokich studyów z literatury francuskiej. A przecież... Na marginesie tych potężnych foliałów znalazło się kilka wierszyków, które mówią niedyskretnie o Panu — dzisiejszym. To przedziwny tryptyk „Słońce jesienne", to cykl „Z mojego dzienniczka" i parę innych — „bez tytułu". Do kogo jednak mówią? Bo do nas — wszak Pan już nie raczy. Zagadkę rozwiązuje motto: „Przemawiał dziad do obrazu — a obraz do niego ani razu". To się częściej zdarza. A jednak przyczyny tego faktu nie zawsze są proste. Obraz, chociaż niemy, żyje i czasem cierpi nad własnem milczeniem. Ale cóż, jeśli słowa są nieraz za ubogie, aby oddać to wzruszenie głębokie, szemrzące cichutko na samem dnie serca, gdy się czyta „słówka", takie proste a przeraźliwe odwieczną prawdą:

„Wszystko jest głupie co się rodzi z myśli
„A nie z kapryśnych słów zgodnego dźwięku —
„Wszystko jest kłamstwem, czego nie nakryśli
„Pióro bezwolnie chwiejące się w ręku.

„Wszystko jest nudą, co nie jest marzeniem
„Za światem baśni naiwna tęsknotą —
„Wszystko jest zgrzytem, co nie jest westchnieniem
„Z serca do serca wionącem pieszczotą..."

Więc co tu gadać — i po co ja to wogóle piszę? Zapewne dlatego, że miałam napisać poprawną recenzyę — a o nieporównanych „Słówkach" napisać jej nie umiem.

Do widzenia, Panie Boy'u. **E. Ł.**

†

Za spokój duszy ś. p.

Wilhelma Heilera

ochotnika Wojsk Polskich, który złożył w ofierze swe młode życie na ołtarzu Ojczyzny w obronie Warszawy, odbędzie się w sobotę dnia 28 b. m. o godzinie 1/28-tej

Nabożeństwo żałobne

w kościele Marjackim, na które Krewnych, Znajomych i Przyjaciół zaprasza

Rodzina.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Sobota 28 Maja

Wilhelma

Wschód słońca: 4·58.

Zachód słońca: 8·56

Długość dnia: 15·58.

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Sobota: „Księga Hioba".
Niedziela popołudniu: „Taniec czynowników",
wieczór: „Rozbitki".

TEATR „BAGATELA"

Sobota: „Złota ciocia".
Niedziela popołudniu: „Dwójka hultajska".
wieczór: „Złota ciocia".

TEATR POWSZECHNY

Sobota: „Rozwiedźmy się".
Niedziela popołudniu: „Szaławiła";
wieczorem: „Faworyt".
Poniedziałek: „Idealna żonka".

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Sobota: „Hazard" i Balet.
Niedziela popołudniu: „Dziewczę z Holandyi".
wieczór: „Miłość cygańska" i Balet.
Poniedziałek: „Hazard" i Balet.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY LINIA A—B L. 39).

Sobota. art dram teatru „Bagatela" J Trzywdar: „Godzina humoru".

Sowiety zwołują swoich emigrantów.

Warszawa (tel. M.). Łotewska agencya telegraficzna donosi, że rząd moskiewski opracował odezwę do wszystkich emigrantów rosyjskich, w której obiecuje im zupełną wolność, o ile wrócą do dnia 15 lipca do Rosyi. Emigranci otrzymają z powrotem lokale i mienie ruchome, o ile one zostały skonfiskowane. Wszyscy specyaliści, szczególnie technicy, natychmiast otrzymają posady. Zgłoszenia powracający mają robić przez zagraniczne przedstawicielstwa sowieckie.

Wrangel w Belgradzie.

Belgradzka „Politika" donosi, że w końcu bieżącego tygodnia przybywa do Belgradu gen. Wrangel ze swoim sztabem. Żołnierze armii Wrangla otrzymują zajęcie przy odbudowie linii kolejowej Belgrad—Gewgheli.

P. S. L. buduje kościół w Ciężkowicach.

W Ciężkowicach w Chrzanowskiem nie było dotychczas kościoła i ludność musiała na nabożeństwo i spełnienie obrzędów religijnych chodzić do kościoła odległego prawie o 7 kilometrów. Dopiero zarząd koła P. S. L. w Ciężkowicach podjął energiczną akcyę w kierunku budowy kościoła i doszedłszy do porozumienia z władzami duchownemi stworzył komitet budowy kościoła, który już w ubiegłym roku zdołał zakupić z uzbieranych składek przyborów kościelnych za sumę 100.000 marek. Wydatną pomoc uzyskano od gwarectwa węglowego w Jaworznie i od fabryki cementu w Szczakowej — około 2 miliony w gotówce i w kredycie. Rada ludowa gminna w Ciężkowicach wzywa wszystkich ludowców do składania datków na ten zbożny cel.

Datki należy przesyłać pod adresem: Komitet budowy kościoła w Ciężkowicach, poczta Szczakowa, powiat Chrzanów.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś komedya Sardou „Rozwiedźmy się", jutro popołudniu „Szaławiła" Glińskiego, a wieczorem „Faworyt". — W przyszłym tygodniu wraca na repertoar niegrany od dłuższego czasu Henbergera „Bal w operze", ponadto zespół operetkowy pod reżyserskim kierunkiem p. Lelewicza i batutą p. Barańskiego przygotowuje od szeregu lat niegrane arcydzieło Suppe'go „Bocciaccio". Zespół dramatyczny przygotowuje arcydzieło Szylera „Wilhelma Tella".

„YUSZI TAŃCZY", najnowsza operetka R. Benatzkiego ukaże się w najbliższych dniach w teatrze Nowości. Akcya rozgrywa się w Japonii. — W głównych rolach wystąpią pp. Rogińska, Czernekówna Maryański, Turski, E. Pilarski, oraz inni. Tańce i ewolucye japońskie układu Ciesielskiego. Reżyserye prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelmistrz B. Walewski.

WIECZÓR HUMORU Józefa Trzywdara, art. teatru Bagatela, odbędzie się w Kollegium wykładów naukowych w sobotę 28 b. m. o g. 6 wieczór.

WYKŁADY O MALARSTWIE FRANCUSKIEM W EPOCE NAPOLEONA. Prof. Uniw. Jag. dr Jerzy Mycielski wygłosi na ten temat 3 prelekcye, bogato ilustrowane przeźroczami, w dniach 30 i 31 maja i 1 czerwca o godz. 8 wieczór w sali Zakładu zoologii, ul. św. Anny 6, I p.

Z TOWARZYSTWA EKONOMICZNEGO W KRAKOWIE. W poniedziałek dnia 30 maja b. r., odbędzie się w sali Izby handlowej i przemysłowej posiedzenie, które wypełnią dwa aktualne odczyty, a mianowicie odczyt p. St. Konopki „Reforma agrarna i jej wykonanie" i s. s. o. dr Piotra Wielgusa „Reforma agrarna w odniesieniu do wielkich miast."

EGZAMINA DOJRZAŁOŚCI. Ustny egzamin dojrzałości w Państw. Kurs. Naucz. w Krakowie rozpocznie się 13 czerwca b. r. pod przew. wizytatora szkół dra Antoniego Mikulskiego. Egzaminy piśmienne odbędą się od 1—3 czerwca.

WIEC WSZYSTKICH PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH I KOLEJOWYCH zwołuje Narodowa Partya Robotnicza na dzień dzisiejszy, t. j. 28 maja godz. 6 wieczór do sali Sokoła w sprawie mnożnika pragmatyki służbowej, podatku i deputatów.

(T) **KOLONIE I PÓŁKOLONIE DLA DZIATWY KRAKOWSKIEJ.** Czas wakacyi zbliża się, a tymczasem ceny w uzdrowiskach i letniskach są tak wygórowane, że mniej zamożni rodzice ani marzyć mogą, aby dziatwę swą wysłać na świeże powietrze.

A przecież zdrowie dzieci — to paląca sprawa, to przyszłość narodu, muszą więc w tym wypadku przyjść rodzicom z pomocą czynniki państwowe i społeczne.

Magistrat krakowski podjął zatem inicyatywę w tym kierunku i podobnie jak w roku ubiegłym urządza wakac. kolonie i półkolonie dla młodzieży od lat 4. Wpisy przyjmować będzie wydział VII magistratu (ul. Poselska 8, parter) p. Wanda Smolecka w czasie od 30 maja do 9 czerwca między godziną 4—6 popołudniu, a to w następującym porządku:

Dnia 30 maja nazwiska od A—B, 31 maja nazwiska od C—E, 1 czerwca nazwiska od F—G, 2 czerwca od H—J, 3 czerwca od K—Ł, 4 czerwca od M—N, 6 czerwca od O—P, 7 czerwca od R—S, 8 czerwca od T—Z, zaś 9 czerwca dzieci poprzednio nie zgłoszone z niezależnych powodów.

Zgłaszający rodzice i opiekunowie (bez dzieci) przyniosą poświadczenie ze szkoły, iż dziecko wykazuje dobre postępy w nauce, a nadto poświadczenie z komisaryatu obwodu, stwierdzające ubóstwo petentów.

Po uskutecznieniu wpisów, poddane zostaną badaniu lekarskiemu i odpowiednio do jego wyniku przydzielone do kolonii względnie półkolonii. — Liczba uczestników z powodu szczupłych funduszów jest ograniczona i tylko najgodniejsi zostaną przyjęci.

(T) **PRZYJĘCIE 8 PUŁKU UŁANÓW.** W pięknie przystrojonym refektarzu Franciszkańskim odbyło się uroczyste przyjęcie, urządzone przez obywatelstwo krakowskie dla przedstawicieli formacyi, które powróciły z frontu. Na przyjęcie prócz korpusu oficerskiego 8 p. ułanów i delegacyi żołnierzy 8 p. ułanów, 5 bat. saperów i 5 bat. art. polnej przybyła misya francuska z gen. Tronyo, generałowie Osiński, Kostecki, Linde, Truszkowski, delegat Kowalikowski, przedstawiciele Rady miejskiej z prezydentem Federowiczem, rektor Estreicher, prałat Wadolny i przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego.

Pierwszy powitał wojaków imieniem miasta prezydent Federowicz, poczem przemówił p. Wodzinowski imieniem stowarzyszeń opiekujących się żołnierzami. Następnie rektor Estreicher wzniósł toast na cześć Francyi, orkiestra zaś zagrała „Marsyliankę". Gen. Tronyo w serdecznych słowach odpowiedział na toast rekt. Estreichera, poczem kap. Bodzenek podziękował za przyjęcie imieniem 8 p. ułanów. Miłem urozmaiceniem były żołnierskie wiersze p. Jordaensówny, wygłoszone przez znakomitą recytatorkę p. Zofię Ordyńską, art. teatru im. Słowackiego i monologi humorystyczne, wygłoszone przez p. Dobrzańskiego.

Potraw i napoi dostarczyło bezpłatnie Tow. gospodnio-szynkarskie i cech rzeźników.

SEKRETARYAT TOWARZYSTWA **OBRONY ZACHODNICH KRESÓW** Polski podaje: Dnia 26 maja podczas procesyi na Rynku głównym zgubiła rodzina wygnańców górnośląskich żółtą kopertę z nazwiskiem wygnańca, zawierającą około 600 mk. niemieckich i około 50 koron czeskich. Uczciwy znalazca raczy zgłosić się do Biura Towarzystwa i pocieszyć i tak ciężkim losem zgnębioną rodzinę.

(T) **SKUTKI BRAKU WODY.** Jak szkodliwem dla bezpieczeństwa publicznego jest zamykanie wodociągów na noc, co już niejednokrotnie podnosiliśmy — potwierdza nowy fakt. Oto podczas onegdajszego pożaru w fabryce gwoździ straż ogniowa przybyła, ale — brak wody stał się przeszkodą w ratowaniu płonącej fabryki. Możeby czynniki miarodajne zrozumiały doniosłość stałego dopływu wody dla miasta — boć już minęła wojna.

(T) **KRADZIEŻ ROWERU.** Tut. policya aresztowała 28-letniego Jana Czaplika, który kilka dni temu skradł Franciszkowi Nieciowi rower wartości 20.000 marek. Czaplik rower ten przemalował, poczem uważając go już za swoją własność odsprzedał go niejakiemu Edmundowi Trzcińskiemu za sumę 12.000 marek. Rower odebrano. Przy aresztowanym Czapliku znaleziono jeszcze 9.800 mk.

(T) **„PRZYSZEDŁ RATOWAĆ".** Podczas onegdajszego pożaru w fabryce gwoździ na Zabłociu skradziono Kazimierzowi Ostrowskiemu zegarek wartości 4000 marek. Jako sprawcę tej kradzieży aresztowano 28-letniego Stanisława Kondrę.

(T) **KRADZIEŻ UBRANIA.** Organa policyjne przyaresztowały 26-letniego Stanisława Czerneckiego, w posiadaniu którego znaleziono nowe ubranie wartości 15 tysięcy marek, pochodzące z kradzieży. Ubranie skonfiskowano. Ponadto przyaresztowano 16-letniego Kazimierza Kapustę za kradzież narzędzi malarskich wartości 7000 marek na szkodę Bazarnika, zamieszkałego przy ul. Lubelskiej 12.

CZECHOSŁOWACKI URZĄD PASZPORTOWY w Krakowie wzywa wszystkich poddanych czesko-słowackich (mężczyźni) urodzonych w latach 1898—1901 i zamieszkałych w Małopolsce, ażeby się celem asenterowania w czasie jak najkrótszym zjawili w swoich przynależnych asenterunkowych komisyach w Rep. Czechosłowackiej.

1) Z obowiązku tego mogą być wyjątkowo a na specyalne prośby zwolnione osoby: a) do wojskowej służby niezdolne, b) w Małopolsce na stałe, albo dłuższy czas zamieszkałe (za pracą lub studyami).

2) Na stałe zamieszkali w Małopolsce udowodnić muszą: c) że są właścicielami, dzierżawcami dóbr, przedsiębiorstw, które sami prowadzą d) że się samodzielnie przez dłuższy czas utrzymują z własnych zarobków, lub rodzinę swoją ze zarobków tych wspierają, e) że dłuższy czas żyją przy swojej rodzinie.

Wszystkie podania należy przedłożyć Czeskosłowackiemu paszportowemu urzędowi w Krakowie z następującemi załącznikami: 1) Świadectwa przynależności, 2) metryka urodzenia, 3) paszportami, 4) wojskowemi dokumentami, które posiadają, 5) dowodami według c) d) e) i to najpóźniej do 30 czerwca 1921 r. 4856

—o—

SKŁADKI. W Administracyi naszego pisma złożyli na powstańców górnośląskich zebrane w dn. 16 maja w Ochojnie wśród towarzystwa 800 mk., Świtalski Stefan 500 mk.

Oficer za sprzeniewierzenie skazany na śmierć.

We Lwowie skończyła się rozprawa przeciwko podpor. Kaweckiemu z komp. gosp. Zbrojowni lwowskiej, obwinionemu o zbrodnię sprzeniewierzenia z ust. sierpniowej, popełnioną w ten sposób, że jako oficer kasy przywłaszczył sobie kwotę 40.000 mk., przeznaczoną na wypłatę dla robotników. Oprócz tego popełnić miał liczne nadużycia przy zakupnie prowiantów w Trembowli u firmy Walder.

Oskarżony tłomaczył się tem, że był pijany i pieniądze mu skradziono. Co do innych faktów nie chciał się do winy przyznać.

Trybunał pod kierownictwem ppułk. Godowskiego zasądził oskarżonego na karę śmierci przez rozstrzelanie.

—oOo—

Wykrycie i aresztowanie bandy morderców.

Wilno, 26 maja.

Przed kilku dniami w lesie koło Gierwiat zabity został gospodarz rolny Kazimierz Iwanicki. — Policya ustaliła, że mordercą jest Kazimierz Korzeniowski, który został ujęty i osadzony w areszcie. Korzeniowski tejże nocy powiesił się na kracie więziennej. Jednak to nie zakończyło sprawy. Przypuszczenie, że działał on nie sam, lecz w porozumieniu z kilku ludźmi, okazało się słuszne, gdyż dalsze dochodzenie doprowadziło do ujęcia jeszcze kilku „rycerzy z pod ciemnej gwiazdy", którzy mają na sumieniu trzy morderstwa.

Ujęta banda składała się z czterech ludzi. Hersztem jej był Antoni Brasewicz, znany złodziej i bandyta. Członkami bandy byli: Józef Paszkiewicz, syn jego Michał Paszkiewicz i Kazimierz Korzeniewski.

Przed kilkoma tygodniami wymienieni bandyci napadli na przejeżdżającego drogą do Michaliszek kupca z Wilna, niejakiego Majzela, ograbili go z wszystkiego, co miał przy sobie, a następnie zabili.

W kilka dni potem ofiarami bandy padli dwaj gospodarze gminy Szumskiej: Stanisław Grzybowski i Melchior Taraszkiewicz. Zamach został wykonany na drodze, gdy wymienieni gospodarze przejeżdżali przez las majątku „Nowinka". Bandyci zabili wówczas Grzybowskiego strzałem z karabinu, a Taraszkiewicza zarżnęli nożem. Po dokonaniu zabójstwa zabrali konie i wozy i zbiegli.

Urzędnicy policyi śledczej, pod osobistem kierownictwem inspektora urzędu śledczego, udali się na wieś, w celu ujęcia bandy. Zebrane podczas dochodzenia wiadomości przyczyniły się do wykrycia schroniska bandytów i ujęcia ich we wsi między Wornianami i Podbrodziem.

Przeprowadzona rewizya ustaliła, że bandyci posiadali prawdziwy arsenał, gdyż oprócz karabinów i sporej ilości ładunków, znaleziono tam granaty ręczne.

Za swoją niecną działalność staną wszyscy przed sądem doraźnym.

Posłowie P. S. L. przed wyborcami.

Z Bocheńskiego.

RZEZAWA w Bocheńskiem. W ub. tygodniu odbył się tu wiec przy udziale około 200 ludzi, na którym złożyli sprawozdanie poselskie pp. posłowie: dr Kiernik i Rudnik.

Wiec zagaił tutejszy kierownik szkoły p. St. Polek, którego też jednogłośnie wybrano przewodniczącym. Następnie zabrał głos poseł dr Kiernik. Mowca omówił program P. S. L., a zarazem podniósł doniosłość ustaw uchwalonych przez Sejm, biorących w przeważnej części w obronę małorolnych i bezrolnych. Mowa jego wywarła znakomite wrażenie. Nawet przeciwnicy polityczni nie ośmielili się przerywać mowcy.

Następnie zabrał głos poseł Rudnik. Mowca scharakteryzował walkę stronnictw w Sejmie, wykazał różne poprawki w ustawach, jakie przeprowadzono, dzięki poparciu P. S. L. Dosadnie przedstawił walkę ze Senatem, jaką stronnictwo musiało stoczyć. Omówił jeszcze inne sprawy, z punktu widzenia powiatowego i państwowego. Mowcę rzęsiście oklaskiwano. Potem zabrał głos dr Klimek. Wygłosił on rzeczową mowę, podniósł walkę klas posiadających, skierowaną przeciw ludowi roboczemu.

Następnie przemawiał ks. Puzia, Stojałowczyk, p. Galka z Jodłówki, Kłus z Rzezawy, Klimek z Ostrowa Król. i Stachnik z Dąbrówki.

Później odczytał dr Klimek rezolucye, które jednogłośnie przyjęto.

Z Limanowskiego.

NIEDZWIEDZ w Limanowskiem. W drugi dzień Zielonych Świąt zjechali tu pp.: poseł Łaskuda i delegaci P. S. L., celem urządzenia wiecu. Wiec rzeczywiście udał się wspaniale, gdyż po sumie zgromadziło się na obszernym rynku około 1000 naszych dzielnych gorali.

Otworzył zgromadzenie znany pisarz Podhala, p. Wł. Orkan, powołując na przewodniczącego Jana Burka, na zastępcę Józefa Zapałę, a na sekretarza Jana Kurletę, co zgromadzeni jednogłośnie potwierdzili. Pierwszy zabrał głos poseł Łaskuda i zdał sprawozdanie z czynności poselskiej tak swojej, jak i całego Klubu P. S. L. Następnie p. Czuła omówił w dłuższym wywodzie wszystkie sprawy, obchodzące lud, a więc: reformę rolną, walkę o rządy ludowe, o konstytucyi, Górnym Śląsku, a wreszcie zachęcił do organizacyi, oświaty i prenumerowania pism ludowych. Wkońcu o organizacyi mówił p. Buch, poczem uchwalono następujące rezolucye: Cześć i uznanie prezydentowi Witosowi, wotum ufności posłowi Łaskudzie i całemu Klubowi P. S. L., pozdrowienie dla dzielnych braci Górnoślązaków i rezolucyę za wolnym handlem.

Ruch giełdowy.

(stm) Dalsza zwyżka obcych walut na naszej giełdzie nie ustaje, tylko dolary zatrzymały się chwilowo na kursie 1000, pozatem korony austryackie doszły już do 1.90, czeskie do 15.80, leje do 18, franki francuskie do 90, szwajcarskie do 190. W papierach dywidendowych ruch umiarkowany, poszukiwano P. T. H. po kursie stałym 825, Trzebini maszyn po 2300. Polska Nafta wyrównała wszystkie 3 emisye na kursie około 1500 (w obrotach tym papierem i jego kursach największej jest znamion celowej spekulacyi). Elektrownia Sierszy zyskała 25—50 punktów w porównaniu ze środą. Z akcyi bankowych kupowano Bank Małopolski po 785.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 27 maja 1921 r.

Waluty i dewizy: Dolary St. Zjedn. kupno 960, sprzedaż 1000, czeki 960, 1000. Franki francuskie kupno 83, sprzedaż 86, czeki 85, 90. Franki szwajcarskie czeki 170, 190. Funty szterlingi kupno 3800, sprzedaż 4000. Korony austryackie kupno 1.70, sprzedaż 1.80, czeki 1.80, 1.90. Korony czesko-słowackie kupno 14.50, sprzedaż 15.50, czeki 14.80, 15.80. Lei rumuńskie kupno 16.50, sprzedaż 17.50, czeki 17, 18. Liry włoskie kupno 50, sprzedaż 54, czeki 52, 56.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 780, żąd. 840, trans. 810—825. IV em. of. 750, żąd. 800, trans. 770—780. Zieleniewski of. 5800, żąd. 6200. „Trzebinia" abr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 2200, żąd. 2400, trans. 2300. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 4800, żąd. 5200, trans. 4900. Polska Nafta I—III em. of. 1400, żąd. 1600, trans. 1425—1575. Elektrownia w Sierszy of. 1500, żąd. 1600, trans. 1550—1575.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej usposobienie mocne i ożywione dla papierów dywidendowych. Obroty ożywione akcyami Starachowice i Borkowski. Listy zastawne w dużych obrotach przy wyższych kursach. Miejskie również poszukiwane. Ruble zupełnie zaniedbane. Waluty zagraniczne po mocnym początku uległy redukcyi, bankowe akcye w ożywionym ruchu.

Waluty: Dolary St. Zjedn. trans. 1018—985, sprzedaż 1000, kupno 970. Nowy York czeki trans. 1020, sprzed. 1100, kupno 980. Franki fr. czeki trans. 89.25, 88.50. Franki belg. 88.50. Franki szwajc. czeki trans. 187. Funty szt. czeki trans. 4075—3970. Marki niem. trans. 16.60, czeki trans. 17—16.95, sprzedaż 16.95, kupno 16.50. Gdańsk czeki sprzedaż 16.95, kupno 16.50. Korony austr. czeki sprzedaż 1.81, kupno 1.75, trans. 1.84. Korony czeskie czeki trans. 15.50.

„SKAŁA"

Dom towarowy dla przemysłu rolniczego i techniczn. - Bracka 13

Posiada na składzie: Narzędzia dla wszystkich gałęzi przemysłu.
Własna wytwórnia wyrobów blacharskich wykonywa wszelkie roboty galanteryjne oraz budowlane. — Ceny i oferty na żądanie. 4085

FA

BĄDŹ CIERPLIWY

Baczność Automobiliści!

Wobec trudności nabycia i wysokich cen za karbid firma

AUTO-STAR, Kraków, Sławkowska 32

Sławkowska 32, telefon 1500. Adres telegr. Autostar

zakupiła większą ilość

kompletnych urządzeń doświatła elektrycznego

à la „Bosch" 4001

złożonych z dynamomaszyny, akumulatora, dużych reflektorów i małych różnych lamp.

Oferty wysyiamy odwrotnie. **Ceny konkurencyjne.**

Baczność Automobiliści!

TEATR WIELKI W POZNANIU

poszukuje na przyszły sezon

dobrych głosów męskich i żeńskich

do chóru.

Zgłoszenia codziennie. 4248

---

800 m. b. rur kutych 5"

z flanszami i kolanami, patent. spajane, zaraz dostarczy:

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

OSOBA MŁODA, impulsywna (pod szorstką powłoką ukrywająca dobre serce), poszukuje mężczyzny inteligentnego, spokojnego i wyrozumiałego w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Admin. „Gońca" pod „Agawa".

MODELKI o klasycznych kształtach na dwie godziny dziennie poszukuje się. Zgłoszenia pod „Akt" do Adm. Gońca Krakowskiego.

W WIELKIM WYBORZE

GARNITURY DO UMYWALNI

FAJANSOWE I PORCELANOWE

POLECA 4272

WŁ. TOMASZEWSKI

KRAKÓW, RYNEK GŁ. 16

Skład porcelany, szkła i lamp naftowych i elektr.

ŁAMACZ KAMIENI

(szutrownik mechaniczny) automobilowy, prawie nowy, zaraz dostarczy:

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

TOW. ZAKUPÓW DLA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO

SP. Z OGR. ODPOW.

WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA Nr. 143, TEL. Nr. 87-67.

Adres telegr.: „Powielanie".

Przedmiotem Spółki jest zaopatrywanie zakładów graficznych w Polsce w artykuły techniczne, materyały do produkcyi, utensylia, maszyny i wogóle prowadzenie interesów handlowych i komisowych w zakresie przemysłu graficznego. 4282

TRAKTOR pług motorowy

prawie nowy, czteroskibowy, Hansa-Lloyd, zaraz dostarczy: 4235

PION PRZEDSIĘBIORSTWO techniczno-handlowe Lwów, Zamarstynów, ul. Lwowska 48.

F. LESIECKI i Ska

Kraków, Sławkowska 11.

Telefon 2157.

Dział handlowy (import—eksport)
Dział przemysłowy
Dział naftowy
Dział materyałów budowlanych (wapno, cement, płyty asbestowe (dachówki) itd.)

Zastępstwa:

Wiedeńskiej fabryki samochodów, przedtem GRÄF i STIFT, Wiedeń — na wozy osobowe.
„GÓRKITU" łącznie z firmą Kaden i Ska. 4295

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fentana, Redaktor odpow.: Ludwik Gronaś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.